

TECZA

Specjalnie
dla nas
biskup
Antoni
Długosz



w przyjaźni z Bogiem

nr 3/4
marzec/
kwiecień
2018

Odkrywamy
talenty



MARZEC

Trwa Wielki Post. To specjalny czas, w którym przygotowujemy się na Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Pamiętajcie, specjalnych nabożeństwach, które są sprawowane zwłaszcza w tym okresie – o Drodze Krzyżowej i „Gorzkich żalach”. Możecie w nich uczestniczyć w kościołach, ale możecie je też odprawić w swoich domach razem z całym rodzinami.

11 marca – Niedziela Radości

To taka szczególna niedziela, kiedy księża są ubrani w ornaty koloru... różowego! Tego dnia postarajcie się razem z rodzicami odnaleźć jak najwięcej powodów do radości i podziękować Panu Bogu za Jego miłość i za to wszystko, co wam daje każdego dnia.

19 marca – uroczystość świętego Józefa

Tego dnia pomódlcie się zwłaszcza za wszystkich chłopców i mężczyzn, żeby byli podobni do świętego Józefa, i tak jak on kochali Pana Jezusa.

21 marca – Pierwszy dzień wiosny

Ucieszcie się, że zaczyna się robić na dworze ciepło i zaraz pewnie będziecie całe dni spędzać na podwórku ☺

25 marca – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej

Tego dnia zaczyna się Wielki Tydzień. Przeczytajcie na stronach 8 i 9, jak ten czas spędza rodzina Szymona, Weroniki i Józia.

29 marca – Wielki Czwartek

Pamiętajcie, jak Pan Jezus umywał uczniom nogi, a przede wszystkim, momentu ustanowienia Eucharystii. Możecie złożyć życzenia księżom, którzy są wokół was.

30 marca – Wielki Piątek

Dzień śmierci Pana Jezusa na krzyżu. Postawcie krzyż na najważniejszym miejscu w domu i ozdóbcie go kwiatami. Podziękujcie Panu Jezusowi za miłość.

31 marca – Wielka Sobota

Ciało Pana Jezusa leży w grobie. Pomódlcie się przed Najświętszym Sakramentem. Poproście rodzicom, żeby opowiedzieli wam o waszym chrzcie, bo wieczorem w kościele będzie o nim dużo.

KWIECIEŃ

1 kwietnia – Wielkanoc

To dzień radości, który zaczyna się już w sobotę po zachodzie słońca. Przecież Pan Jezus zmartwychwstał w nocy ☺ To najważniejszy czas w całym roku!

8 kwietnia – Niedziela Miłosierdzia Bożego

Pan Jezus zaprasza dzisiaj do modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia, którą podyktował świętej Siostrze Faustynie.

9 kwietnia – uroczystość Zwiastowania Pańskiego

To wspomnienie chwili, kiedy Archanioł Gabriel zwiastował Maryi, że będzie mamą Zbawiciela.

15 kwietnia – początek Tygodnia Biblijnego

Razem z rodzicami czytajcie każdego dnia fragment z Pisma Świętego. Możecie skorzystać z Biblii dla dzieci.

22 kwietnia – początek Tygodnia Modlitw o Powołania

Przez cały tydzień proście Pana Boga o nowe powołania kapłańskie i zakonne.

23 kwietnia – Światowy Dzień Książki

Jak są wasze ulubione książki? ☺

SPIS TREŚCI

- 4-5** Książd Biskup na tęczy
Przeczytaj, co biskup Antoni
pisze o talentach
- 6-7** kolorowy temat
Czy też chciałbyś chodzić
do smyczkowej szkoły?
- 8-9** kolorowa rodzinka
Dowiedz się, jaką tajemnicę
odkrył Szymon
- 10-11** co powie ciocia Ewa?
Czy wiesz, skąd się biorą talenty? ☺
- 12-13** kolory świętych
Zaprzyjaźnij się ze świętą Elżbietą
- 14** kolorowe pasje
Czy wiesz, jakie były początki
pasji Otylii Jędrzejczak?
- 15** kolory modlitwy
Podziękuj Panu Bogu za... pomysły ☺
- 16-17** opowiedz mi Biblię
Uwaga: Masz talent!
- 18-19** po tęczy do Boga
O dwóch talentach
- 20-21** kolorowe miejsca
Zobacz miejsca związane
ze Zmartwychwstaniem
- 22-23** drogowskazy do nieba
Pamiętasz, co powinno się znaleźć
w wielkanocnym koszyczku?
- 24-25** historia w kolorach
Czy wiesz, skąd się biorą harcerze?
- 26** tęczyowy cooking
Przyrządź wielkanocną paschę
- 27** kolorowy savoir-vivre
Dowiedz się, jak się poprawnie witać ☺
- 28-29** kolory malucha i starszaka
Rozwiąż łamigłówki
- 30** krzyżówka i mini rainbow english



Prezenty od Pana Boga

Tym razem w „Moim Piśmie Tęcza” odkrywamy talenty. A czy wiecie, czym jest talent? To są uzdolnienia lub umiejętności, takie specjalne dary od Pana Boga. Mogą one być bardzo różne. Ktoś na przykład może pięknie śpiewać albo grać na jakimś instrumencie, tak jak Julka na skrzypcach z naszego opowiadania o smyczkowej szkole. Ktoś inny może kochać przyrodę i obserwować najmniejsze zmiany w życiu roślin i zwierząt, na co inni zupełnie nie zwróciliby uwagi. Jeszcze ktoś inny może być asem sportu i zdobywać świetne wyniki w jakiejś dyscyplinie, jak na przykład Otylia Jędrzejczak, która zdobyła wiele medali jako pływaczka. Możecie o tym przeczytać w „Tęczy”. Jeszcze inni mogą być świetnymi organizatorami, aktorami, malarzami, pisarzami, przywódcami albo... „pocieszaczami”, jak Karolek ☺. Talenty mogą być baaardzo różne.

Zdradzę Wam pewien sekret – każdy ma jakiś talent! Trzeba go tylko odkryć. Zapytacie pewnie, jak to zrobić. Na wszystko jest sposób, na odkrywanie talentów też. Ciocia Ewa przekona Was, że to wcale nie jest takie trudne. Wystarczy tylko chwilkę się zastanowić, wziąć do ręki coś do pisania i postępować zgodnie ze wskazówkami ze stron 10-11. A co potem? Potem trzeba talenty rozwijać, bo bez tego nawet największe zdolności stają się małe.

Zdradzę Wam jeszcze jedną tajemnicę – to Wy jesteście największymi talentami! To Wy jesteście najpiękniejszymi darami od Pana Boga. Dla rodziców, rodzeństwa, dziadków, kolegów i koleżanek. Dla tych wszystkich, z którymi spotykacie się każdego dnia. Możecie przynosić im to wszystko, co macie w środku: rozweselać Waszymi opowiadaniem albo śpiewem, pomagać w liczeniu, sprzątaniu (tak, tak, do tego też można mieć szczególny dar ☺). Życzymy więc Wam, żebyście odkrywali swoje talenty i cieszyli się nimi.

A przed nami Wielkanoc. To najważniejsze dni w całym roku. Możecie razem z „Tęczą” dowiedzieć się, jak je przeżyć wyjątkowo.

Życzymy Wam i Waszym Rodzinom błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego!

Karolina Mysiek





po
TA



tekst: Biskup Antoni Długosz
ilustracja: Magdalena Pijewska

Kiedy urodziliśmy się, rodzice i dziadkowie poświęcali nam wiele czasu. Patrzyli na nas i stawiali nam ważne pytanie: kim zostaniemy w życiu? My z kolei odkrywaliśmy swoje zainteresowania zwane talentami. Dziewczynki zachwycały się lalkami, misiami, chłopców interesowały modele samochodów, klocki lego. Dziewczynki lubiły śpiewać, tańczyć, chłopcy rozpoczynali grać w piłkę, jeździć na rowerze. Ale także nasze zainteresowania powiązane były z różnymi szkolnymi przedmiotami. Jedni lubili czytać książki, innych interesowały wiadomości z matematyki, historii, geografii, informatyki. Wszyscy lubili zajęcia z wychowania fizycznego, by gimnastyką, biegami, ćwiczeniami na drabinkach, drążkach rozwijać swoje ciało. Wiele dziewczynek interesował udział w parafialnym chórze, chłopców z kolei posługa ministrancka. W domu i w szkole staraliśmy się rozpoznawać dary,

zainteresowania, jakie otrzymujemy od Pana Boga.

W podobny sposób odkrywają swoje talenty bohaterowie Pisma Świętego. Abraham przyjmuje wezwanie od Pana Boga, by być ojcem narodu, z którego będzie pochodził Pan Jezus. Z woli Boga Mojżesz staje się wodzem, który wyprowadza Żydów z egipskiej niewoli i kieruje nimi podczas wędrówki do Palestyny. Dawida Bóg powołuje na króla Izraela; Samuela, Izajasza, Jeremiasza – na proroków. Jan Chrzciciel przyjmuje wezwanie, by przygotować ludzi na przyjście Pana Jezusa. Maryja zgadza się zostać matką Pana Jezusa, a Józef jego opiekunem. Pan Jezus spełnia misję Zbawiciela i Odkupiciela wszystkich ludzi. Piotr, Jan, Andrzej, Filip, Paweł zostają apostołami Pana Jezusa.

Jakie siadam LENTY?



My także otrzymujemy specjalne zadania od Pana Boga, by swoimi uzdolnieniami, czyli talentami służyć Panu Bogu i ludziom.

Pomyślcie: jakie macie zainteresowania, zdolności, talenty? Trzeba je rozwijać, by nimi służyć rodzinom, dziadkom, siostram i braciom, kolegom i koleżankom, a później po wybraniu zawodu – Panu Bogu i ludziom.

mamo, tato, co wy na to?

Talent na wagę złota

Rozmawiając z dziećmi o talentach, które w różnej ilości i postaci każdy człowiek otrzymuje od Boga, przeczytajmy wspólnie Jezusową przypowieść, zamieszczoną w Ewangelii św. Mateusza (Mt 25, 14-30). Po jej lekturze powiedzmy im, że talent w starożytności był największą jednostką monetarną, gdyż wynosił od 24 do 40 kg złota lub srebra, zależnie od czasu i miejsca.

Pan Jezus posługując się w swej przypowieści obrazem talentu, chciał nam powiedzieć, że takim talentem jest wszystko, co otrzymujemy od Boga przez rodziców i społeczeństwo, a więc: ciało, rozum, wola, różne uzdolnienia. Przypowieść ta tak głęboko weszła w naszą ludzką kulturę, że dziś nie uważa się talentu za wartość monetarną, ale jako uzdolnienie ludzkie.

Bóg żąda od człowieka, by pomnażał swoje talenty, czyli uzdolnienia, jakie posiada. Należy więc tak wychowywać młodego człowieka, by zrozumiał, że nie może swych uzdolnień marnotrawić, gdyż kiedyś Pan Bóg będzie nas z ich rozwoju rozliczał. Rozwój ten dokonuje się poprzez systematyczną pracę i ćwiczenie się w umiejętnościach. Wiele artystów w swych wypowiedziach stwierdzało, że na ich piękne dzieła składa się dziesięć procent talentu, a dziewięćdziesiąt – żmudnej pracy i ćwiczeń.

Przyglądając się naszemu społecznemu życiu, możemy stwierdzić, że najbardziej ludzkość rozwinęła i wykorzystała swoje talenty w dziedzinie techniki. Niestety, najmniejsze są nasze osiągnięcia w dziedzinie moralności. Od procesu wychowawczego w naszych rodzinach zależy, czy choć trochę zmienimy ten stan.

Ksiądz Stanisław Jasioneck

Smyczkowa szkoła

tekst: Karolina Mysiek

W czwartek po południu mama Julii gdzieś wyszła. Nie chciała powiedzieć, dokąd idzie, ale miała bardzo tajemniczą minę. Kiedy po dwóch godzinach wróciła, w rękach trzymała duże czarne pudełko otwierane na zamek. Julia była bardzo ciekawa, co w nim było.

– Mamo – zawołała niecierpliwie – co to jest?!

Mama, znów tajemniczo, poprosiła, żeby je otworzyła. Jak już podniosła wieko pudełka, okazało się, że w środku były... skrzypce! Piękne, brązowe, błyszczące. Julii aż zaświeciły się oczy z zachwyty.

– Jakie piękne! – zawołała. – Ale przecież u nas w domu nikt nie umie grać na skrzypcach – dodała zdziwiona. – Mamusiu, dla kogo one są?

Wtedy mama wyjęła skrzypce z futerału, bo tak właśnie nazywa się opakowanie na instrumenty, wzięła do ręki smyczek i... zaczęła grać! Julia razem z tatą otworzyli ze zdziwienia buzie.

– Mamo, ty grasz! Brawo! Jak się tego nauczyłaś?

– Zaczęłam chodzić na zajęcia – tłumaczyła mama – na których razem z innymi rodzicami uczymy się grać na skrzypcach.

– I w niej grać się uczą dorośli???

– Tak, bo na realizowanie pasji każdy wiek jest dobry – zaśmiała się mama. – Chociaż najlepiej zacząć jak najwcześniej.

I od następnego dnia mama po pracy wyciągała skrzypce i grała. Nie za długo, bo żartowała, że nie będzie

sąsiadom w kółko serwować tej samej melodii, przecież dopiero uczyła się, na której strunie opierać smyczek albo w którym miejscu stawiać palce. Ale dla Julii i dla taty grała super 😊

Któregoś dnia po ćwiczeniach mamy Julia zawołała:

– Mamusiu, ja też bym chciała grać na skrzypcach! Zabierzesz mnie do swojej szkoły?

– Pewnie, córeczko – ucieszyła się mama.

– Jutro razem wybierzemy się do niej.

I następnego dnia mama poszła



razem z Julką do skrzypcowej szkoły. Zaprowadziła ją do pani, która powiedziała, że jest cicią Magdą i jeśli chce, to ona będzie bawić się z Julią na skrzypcach. Jednak na początek kazała wyprostować jej lewą rękę i ją zmierzyła, a potem dała dziewczynce piękne małe skrzypce. I opowiedziała historyjkę o żabce, ślimaku, rybaku i panu policjancie. Pokazała też, jak się trzymać smyczek, żeby dźwięcznie grał, i jak trzymać głowę skrzypce, żeby nie upadły ☺

Dzień później mama i Julia znów poszły do szkoły skrzypiec. Tym razem do cici Magdy przyszło więcej dzieci ze swoimi rodzicami. Dzieci siedziały na dywanie i robiły smyczkiem w powietrzu różne figury albo powtarzały po cici śmieszne ruchy rękami. Rodzice siedzieli po przeciwnej stronie jak na widowni. Julia zobaczyła, że dzieci w jej wieku już całkiem nieźle grają na skrzypcach, chociaż nie potrafią nawet czytać ani nie znają nut.

Dziewczynce bardzo spodobała szkoła skrzypiec. Od tej pory we wtorki i czwartki razem z mamą wędrowały do cici Magdy, a codziennie razem grały na skrzypcach. Julka

do smyczkowej zabawy zapraszała czasem jej ukochane pluszaki albo autka ☺
Po kilku miesiącach już nieźle radziła sobie ze skrzypcami. A na Wielkanoc razem z innymi dziećmi ze swojej szkoły i innych miast z całej Polski wzięła udział w przepięknym koncercie smyczkowym.



mamo, tato, co wy na to?

Jakie posiadam talenty?

„Ludzie myślą,
że żeby śpiewać, trzeba mieć głos.
A ja mówię: żeby mieć głos, trzeba śpiewać”.

Ojciec Święty Jan Paweł II

Shinichi Suzuki, twórca Metody Języka Ojczystego, w swojej książce „Karmieni miłością. Podstawy kształcenia talentu” pisze: „Dzieci na całym świecie uczą się języka ojczystego z doskonałym rezultatem. Dlaczego nie zastosować tej samej metody w kształceniu innych umiejętności?”. Dowodzi w niej, że talent nie jest wrodzony, ale może być rozwijany u każdego dziecka otoczonego odpowiednim, przyjaznym środowiskiem.

W metodzie Suzuki (opisanej obok w tekście – przyp. red.) pracujemy w trójkacie dziecko – rodzic – nauczyciel. Uczymy dzieci od 2.-3. roku życia. Celem nie jest produkowanie małych geniuszy, lecz przy pomocy gry na instrumencie rozwijanie uzdolnień dziecka. Niejako przy okazji rozwijają się inne zdolności, w tym językowe, matema-

tyczne, manualne. Poprawia się koordynacja słuchowo-wzrokowo-ruchowa, pamięć, koncentracja, spostrzegawczość. Dziecko uczy się współpracy, samodyscypliny, przełamywania własnych słabości, regularnej pracy dla osiągnięcia wyznaczonych celów, co jest bardzo istotne dla przyszłej nauki w szkole i w dorosłym życiu.

Istotne jest, aby działać codziennie, ćwiczyć starannie i prawidłowo, a dodatkowo mieć z tego przyjemność.

Więcej informacji na: suzuki.edu.pl oraz skrzypki.com.

Maria Magdalena Rogowska,
nauczyciel Suzuki



Tajemnica WSZECHCZASÓW

tekst:
Aleksandra Nitkiewicz



ilustracje:
Monika Sawionek

Cześć!

To ja, Szymon. Czy zdarzyło się Wam odkryć Tajemnicę Wszechczasów?
Mnie przytrafiło się to w tym roku...

A było to tak. Najpierw przyjechał mój kuzyn Michał ze swoimi rodzicami i rodzeństwem. Zaczęło się niezbyt przyjemnie, bo w dwie rodziny musieliśmy **wysprzątać cały dom**. Ja i Michał wybraliśmy sprzątanie piwnicy. Naszym szefem była Marta, moja najstarsza kuzynka. Mówiliśmy do niej „święta Marto”, a ona się śmiała, że jak jeszcze trochę z nami posprząta, to rzeczywiście zostanie świętą, i to męczenniczką 😊

W czwartek do południa razem z tatą i wujkiem odwiedzaliśmy na rowerach zaprzyjaźnionych księży, by złożyć im życzenia w dniu **ustanowienia Eucharystii**. Wieczorem byliśmy w kościele na liturgii.

W tym roku Ksiądz **umył nogi** młodszym ministrantom – także mnie 😊

Potem w domu była uroczysta kolacja i każdy mógł opowiedzieć swoją **haggadę**, czyli historię o tym, jak Pan Bóg działał w jego życiu.

Ciocia miała najlepszą opowieść o tym, jak Pan Bóg uzdrowił jej córeczkę.

Najtrudniejsze w Wielkim Piątku było **milczenie**.

Razem z Michałem postanowiliśmy sobie, że przez cały dzień nie będziemy nic mówić.

Weronika też chciała, ale nie dała rady wytrzymać. Liturgia Wielkiego Piątku była sprawowana bez żadnych instrumentów.

Moi koledzy lektorzy trzymali **wielki krzyż**, przed którym ludzie przyklękali i całowali go.

Kiedy ksiądz przenosił **Pana Jezusa w monstrancji do specjalnie przygotowanego grobu**, chciało mi się płakać.



Widziałem, że wielu osobom płynęły łzy z oczu. Najsmutniejszy dzień w roku...

W nocy z soboty na niedzielę byłem w kościele dwa razy. Chciałem czuwać przy Jezusie dwie godziny, skoro apostołowie nie dali rady jednej godziny wytrwać. Potem rano tata i wujek ze wszystkimi dziećmi z rodziny wyruszyli przygotować **Drogę Krzyżową** w lesie. Stacje były ukryte i prowadziła do nich specjalnie przygotowana mapa. Wieczorem w Kościele zaczęła się **Liturgia Paschalna**.

Na dziedzińcu było rozpalone wielkie **ognisko**. Ksiądz powiedział, że na naszych oczach rozgrywa się największa tajemnica wszechczasów.

Potem przejdzie w procesji do kościoła, **poświęcenie wody, wiele czytań**, w końcu **poświęcenie pokarmów w nocy i tańce radości przed Najświętszym Sakramentem**.

Cały czas myślałem o tym, że **Pan Jezus** właśnie **zmartwychwstał** i ocalił moje życie wieczne. Pomyślałem, jak bardzo musi mnie kochać. To rzeczywiście największa **Tajemnica**, o jakiej słyszałem.

Pozdrawiam wielkanocnie, Wasz przyjaciel – Szymon



COACHING DLA RODZICÓW

Cel:

By Święta Wielkanocne były dla dzieci niezwykłym przeżyciem.

Potrzeby dzieci:

Zaangażowanie,
zainteresowanie, zachwycenie.

Środki: Wypracować w dzieciach przekonanie, że święta są ich sprawą: np. wspólne porządki z interesującą narracją; dobrać atrakcyjne środki, np. wyprawa rowerowa w celu nawiedzenia grobów Pańskich w okolicznych parafiach, mapa prowadząca do ukrytych stacji Drogi Krzyżowej; oddziaływać na emocje dzieci, np. osobiste świadectwo doświadczenia mocy Boga, wspólne tańce uwielbienia Zmartwychwstałego.



porad
udziela
psycholog
Ewa
Wesołowska



SKĄD BIORĄ SIĘ TALENTY?

Zastanawiałeś się kiedyś nad tym?
Czasami ktoś robi coś wyjątkowo
świetnie. Pięknie śpiewa, bardzo
szybko biega, fantastycznie rysuje. Dłaczego
jeden ma takie zdolności, a drugi inne?

Może słyszałeś, że dorośli czasami mówią:
„ma to w genach”, co dla nich oznacza,
że ma tę umiejętność po nich.

A jak to właściwie jest?

Geny to coś, co dostajemy od obojga
naszych rodziców – zarówno od mamy,
jak i od taty. To właśnie geny decydują
o tym, że jesteśmy podobni do naszych
rodziców, czyli dziedziczymy od nich pewne
cechy. To może być kolor włosów, oczu,
wzrost, a czasami także to, że jesteś
bardziej lub mniej śmiały w kontaktach z
innymi. Jeśli masz ochotę, to zastanów się,
co jest w tobie podobnego do twojej mamy,

a co podobnego do twojego taty?

A może znajdziesz też jakieś podobieństwo do babci albo dziadka.



A jak to jest z talentami? Spróbuj sobie wyobrazić konkretny talent i oznacz go np. jako koło. To koło trzeba podzielić na dwie części. Uwaga: te części wcale nie muszą być równe. Dziedziczyć możemy zdolności muzyczne, plastyczne, spostrzegawczość, zdolności językowe czy sprawność ruchową i wiele innych. To jest jedna część koła, a wiesz już, co jest drugą – często większą częścią? Drugą częścią jest to, czy tę konkretną zdolność – nawet jeśli jest bardzo mała – zdecydujemy się rozwijać. Gdyby Robert Lewandowski nie trenował i nie podejmował wysiłku rozwoju swoich zdolności, pewnie byśmy o nim nie dzisiaj nie słyszeli. Podobnie ze znanymi muzykami, którzy, żeby grać świetnie na instrumencie, muszą od najmłodszych lat ćwiczyć codziennie wiele godzin.

Podobnie jest ze wszystkimi zdolnościami. Żeby stały się prawdziwymi talentami, trzeba je rozwijać i troszczyć się o nie. I wcale nie chodzi o to, żeby od razu stać się Robertem Lewandowskim albo inną gwiazdą.

Chodzi o to, żeby cieszyć się z tego co się robi i kim się jest.

Jeśli myślisz, że nie masz zdolności, to zastanów się, co lubisz robić i co sprawia ci przyjemność.

Myślę, że bardzo często rozwijając właśnie tę umiejętność, możesz odkryć swój prawdziwy talent.

Powodzenia ☺

– Widzę, że wróciłeś jakiś smutny ze szkoły.
– Tak, pokłóciłem się z Jackiem.

– Co się stało?
– Posprzeczaaliśmy się o talenty!
– O talenty?



– Jacek powiedział, że ma więcej talentów niż ja!

– A ty, co mu powiedziałeś?

– Że to nieprawda i zaczęliśmy się przechwalać, jak to on gra świetnie w piłkę nożną, a ja w koszykówkę...

– Rozumiem, że każdy zachwalał swoje umiejętności i nie dogadaliście się.
– Niestety, masz rację.

– Z talentami to rzeczywiście ciekawa sprawa, bo każdy może mieć ich inną ilość.
– Tak jak w przypowieści o talentach, gdzie jeden człowiek dostał pięć, drugi dwa, a jeszcze inny tylko jeden? Myślałem, że tak jest tylko w Piśmie Świętym.



– Nie tylko, tak też jest w życiu.

– Talenty nie są równo rozdzielone i każdy człowiek może mieć inne zdolności, które będzie mógł rozwijać. A sekret polega na tym, by nie czuć się lepszym lub gorszym od kogoś innego.



– To znaczy, że jutro będę musiał przeprosić Jacka?

– Tak, to bardzo dobry pomysł.
– I tak zrobię!

– Na przykład świętą Elżbietę Węgierską. Talentem, czyli darem od Pana Boga, było u niej wielkie serce – jej wrażliwość na ubogich i chorych.



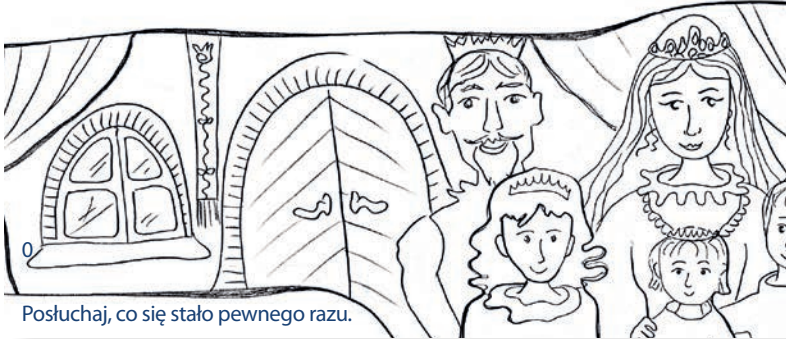
– Jeżeli chcesz, to mogę ci jeszcze pomóc.
– Ale jak?

– Otóż różni święci mieli różnorodne talenty, którymi z radością się dzielili.
– Kogo masz na myśli?



– Powiedz coś więcej, bo nie rozumiem. Myślałem, że talent można mieć sportowy, aktorski, pisarski, ale żeby wielkie serce...?
– Właśnie tak.

- Święta Elżbieta była księżniczką węgierską, żoną księcia Ludwika i mamą trójki dzieci.
- Kiedy żyła?
- Na początku XIII wieku. Mieszkała w pięknym pałacu, ubierała królewskie stroje, ale nigdy nie czuła się bardziej uzdolniona czy lepsza od innych.



Posłuchaj, co się stało pewnego razu.

- Mamusiu, dla kogo są te wszystkie bułki? Jadłyśmy już przecież śniadanie.
- Masz rację. Zaniose je potrzebującym w naszym mieście.



- Ale ty jesteś księżną i możesz posłać sługi.
- Wiem, ale chcę to zrobić sama. Serce podpowiada mi, że to dar spotkać się z drugim człowiekiem.

- Elżbieto, gdzie ty sama wychodzisz?
W mieście jest wielu niebezpiecznych ludzi.



- Mężu, nie martw się, nic mi się nie stanie.
- Ale co ty tam przede mną chowasz? Pokaż zaraz.
- To tylko...
- Róże! Zimą? O co tu chodzi?

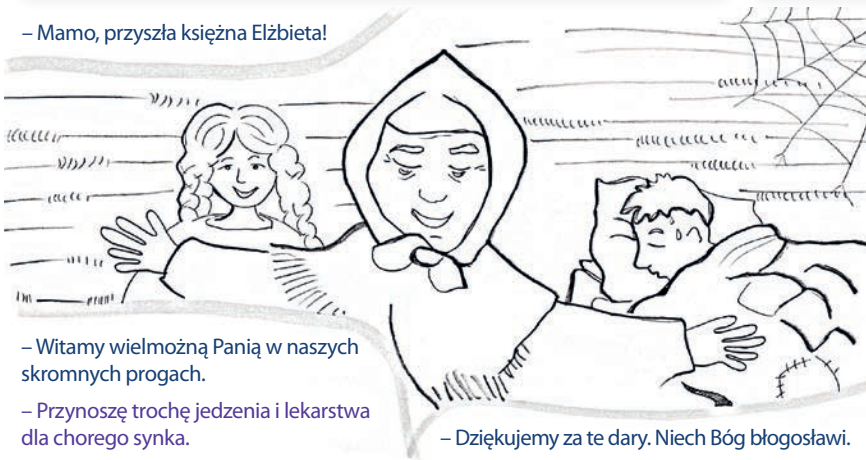
- Najdroższy mężu, nie gniewaj się na mnie. Szłam zanieść biednym i chorym trochę jedzenia i lekarstw.

- Ale ja tu zamiast tego widzę róże.
- Tak, to Dobry Bóg zamienił je w kwiaty, by pokazać wagę tego daru i dobroć serca, które chce się dzielić.

- Najdroższa, widzę, że Pan Bóg obdarzył cię nie tylko mądrością, ale także hojnością i dobrocią, którą potrafisz się dzielić.



- Mamo, przyszła księżna Elżbieta!



- Witamy wielmożną Panią w naszych skromnych progach.
- Przynoszę trochę jedzenia i lekarstwa dla chorego synka.

– Dziękujemy za te dary. Niech Bóg błogosławi.

- To niesamowite, ale dzięki temu, co mi opowiedziałeś, zrozumiałem, że talentem jest samo życie.



- Właśnie tak, synku. Nasze życie ulega pomnożeniu, kiedy kochamy, nie boimy się być z innymi, przebaczymy i ryzykujemy ponieść stratę, która w efekcie będzie zyskiem.
- A to jest możliwe tylko z Panem Bogiem.
- Masz rację.



zdjęcie: East News/Piotr Bławicki

tekst: Beata Włoga

Od ćwiczeń dla zdrowia do medali

Otylia Jędrzejczak to polska utalentowana pływaczka, mistrzyni olimpijska, która zdobyła w Atenach w 2004 r. aż trzy medale – złoty za 1. miejsce w pływaniu na 200 metrów stylem motylkowym, dwa srebrne w pływaniu na 100 metrów stylem motylkowym i w pływaniu na 400 metrów stylem dowolnym, zdobywała złote medale na mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy, trzykrotnie pobiła rekordy świata.

Gdy miała sześć lat, lekarze stwierdzili u Otylii skrzywienie kręgosłupa i uznali, że najlepsze dla jej zdrowia będzie regularne pływanie. Kiedy rodzice zaprowadzili ją na basen, wcale nie była zachwycona, na początku bała się nawet skoków do wody. Początkowo

Otylia pływała w swoim rodzinnym mieście Rudzie Śląskiej, ale z czasem pływanie dla zdrowia przerodziło się w regularne treningi, na

które Otylia dojeżdżała na basen w Pałacu Młodzieżowym w Katowicach. To wiązało się z wczesnym wstawaniem i dojazdami do innego miasta, nie zawsze Otylia miała na to ochotę.

Z czasem problemy z kręgosłupem się skończyły, ale Otylia już nie przerywała regularnych treningów, co przyniosło pierwsze sukcesy. Pojechała na zawody do Niemiec, z których przywiozła dyplom. W 1998 roku wystąpiła na Światowych Igrzyskach Młodzieży w Moskwie – to było dla niej bardzo ważne wydarzenie. Przywiozła stamtąd srebrny medal w sztafecie 4 razy 100 metrów stylem zmiennym i tak rozwijała się sportowa kariera młodej Polki, o której z czasem usłyszał cały świat. Gdyby nie konsekwencja rodziców i upór Otylii, żeby ćwiczyć mimo zniechęcenia, pewnie nie byłoby tych wszystkich złotych medali, bo talent zawsze idzie w parze z solidną pracą ☺

MODLITWA O ROZWÓJ

Panie Boże, Ty na pewno jesteś bardzo pomysłowy.
Jak wpadłeś na to,
żeby stworzyć ośmiornicę z tyloma przyssawkami?
Jak wymyśliłeś labradora w kolorze biskopowym?
Albo skąd wzięłeś pomysł,
żeby istniało w kosmosie tak dużo planet i gwiazd?
Jesteś wielki w swojej pomysłowości, Panie Boże!
Odkrywam, że ja też jestem pomysłowy.
Jestem w tym trochę podobny do Ciebie
i za to Ci dziękuję!
Jest we mnie mnóstwo dobra, które umiem dobrze wykorzystać.
Rodzice często chwalą mnie, że coś dobrze zrobiłem.
Cudownie się wtedy czuję.
Myślę, że w przyszłości dokonam czegoś wielkiego.
Może odkryję coś, o czym jeszcze żaden człowiek nie słyszał?
Albo wymyślę taki wynalazek,
który pomoże wszystkim ludziom?
W szkole mam też swoje ulubione przedmioty.
Ostatnio pani powiedziała mi, że jestem bardzo zdolny.
Ucieszyło mnie to i dodało energii,
żeby jeszcze bardziej przykładać się do szkolnych zajęć.
Panie Boże, daj mi siłę, żeby chciało mi się
zawsze tak pracować.
Żeby nie zmarnować tego dobra, które jest we mnie.
Żeby naprawdę mógł w przyszłości
dokonać czegoś wielkiego!

tekst: Diakon Wojciech Biś ilustracja: Graziako

[Pewien człowiek] mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał...

Przeczytajcie z rodzicami ewangeliczną opowieść o talentach: Ewangelia według świętego Mateusza 25, 14-30, a później zobaczcie, jak brat Tadeusz tłumaczy tę historię.

MASZ TALEN

To wcale nie program telewizyjny, bo samo słówko „talent” jest wprost z Jezusowej przypowieści, czyli z Jego mądrości, i oznacza duży wór złota, czyli skarb. A każdy chyba marzy o skarbie lub skarbach – takich lub większych niż w bajkach. Gdy jednak złotych skarbów się szuka, odkrywa lub zdobywa, to talent może być skarbem lub skarbami ukrytymi w tobie w środku. To są specjalne dary od Pana Boga, tylko trzeba je odkryć, rozwinąć i zrobić pożytek, jak w przypowieści. Opowiada ona o bardzo bogatym i hojnym gospodarzu, który wyjeżdżając, obdarował swoich trzech służących. Czym? Jednego pięcioma worami złota, drugiego – dwoma, a trzeciego – jednym. Ileż to było skarbów! Ileż można było za nie kupić! Ileż jeszcze zarobić! Pierwszy sługa policzył złoto, pomyślał, poszukał sposobów, by z te pięć talentów zdobyć drugie pięć. Ten z dwoma

DZIECIĘCY BESTSELLER

Już dawno nie trzymałam w dłoni książki, która tak mocno przypominałaby mi dzieciństwo i wyzwoliła wiele pozytywnych emocji. To z pewnością duża zasługa ilustratorki Justyny Hołubowskiej-Chrząszczak i wydania książki. Drogie dzieci, właśnie tak wyglądały kiedyś książki, jak te „Opowieści o małej jabłonce”. Obok pięknych ilustracji obie części „Jak wszystko się zaczęło” i „Jak drzewko stało się drzewem” zawierają mądre i ciekawe treści. Główną bohaterką jest jabłonka i jej przyjaciele: jeż Węszynosek, biedronki Punkcik i Punkcia, zając Kicak, pszczoła Bzykusia i kot Aksamitna Łapka. Życie świata przyrody, tych zwierzęcych i roślinnych przyjaciół, można przenieść z łatwością na relacje między ludźmi, ponieważ autor porusza zagadnienia dotyczące przyjaźni, zaufania i wzajemnej pomocy. Dziecko poznaje reguły panujące w świecie przyrody, a jednocześnie uczy się społecznych zachowań. A wszystko dziejesię – wydawałoby się – przy okazji, przy słuchaniu pięknej opowieści o małej jabłonce.

bw

„Opowieść o małej jabłonce.

Jak wszystko się zaczęło”

autor: Ludwig Hellmann,

ilustracje: Justyna Hołubowska-Chrząszczak.

Wydawnictwo Skrzat

www.skrzat.com.pl

tel. 12 414 28 51



tekst: Brat szkolny Tadeusz Ruciński
ilustracja: Katarzyna Nita



talentami zrobił to samo. A ten trzeci? Chyba nawet nie zajrzał do worka, tylko schował go, bo się bał, bo nie wierzył, że się uda, bo mu się nie chciało. I za to spotkała go kara, bo chowając skarb, stracił go, zmarnował wielki dar, o którym może inni marzyli.

Przypowieść Jezusa jest zawsze o mnie i o tobie. Ty też masz talent! Jeszcze nie taki, jak telewizyjnym programie, ale całkiem inny. Może troszkę mniejszy, a może sto razy większy? Trzeba go odkryć, nazwać i szukać pomysłu, co z nim zrobić cudownego i pożytecznego. Z czyją pomocą? Może rodziców? Może babci i dziadka? Może mądrego przyjaciela? Może dyskretnego Anioła Stróża? Masz go na pewno, tylko go nie chowaj, nie marnuj, bo to ogromny – Boży i twój skarb!

Dwa talenty



tekst:
Małgorzata
Nawrocka

ilustracja:
Marzena Zacharewicz

Najpierw poleciały deserowe talerzyki, za nimi zsunął się wazonik z kwitnącą forsycją, a na końcu piękna serweta babci, haftowana w czasach, kiedy babcia była jeszcze panienką i dopiero spodziewała się oficjalnych oświadczyń dziadka.

Potłuczona porcelana, mokry obrusik poszarpany kocim pazurkiem i zalany wodą z wazonika wyglądały na podłodze pokoju gościnnego tak żałośnie, że nawet Karolkowi zakręciły się łzy w oczach.

– Skaranie Boskie z tym kotem! – babcia Andzia tylko rozłożyła ręce i bezradnie usiadła na krześle koło kredensu. – Nieposłuszny, łakomy, leniwy, ale za to bardzo utalentowany do psocenia! Serwetę można naprawić, talerzyki nowe dokupić na święta, ale mój wazonik?... Oj, przecież on miał więcej niż sto lat! Jeszcze po mojej babci Genowefie. U niej na półce w kuchni stał!

Guliwer – szary, zawstydzony kocur, sprawca całego tego zamieszania, siedział teraz w najciaśniejszym kącie za wersalką i tylko łypał zza rogu, zapewne czując przez kocie futro, że tu się stało coś bardzo nieprzyjemnego, za co chyba trzeba by babcię Andzię przeprosić... Ale jak? Skąd kocur ma wiedzieć: jak?!

Karolek przyjrzał się kotu uważnie i ze współczuciem, a potem szybko podbiegł do babci i serdecznie zajrzał jej w oczy. Nie było w nich gniewu, tylko żal.

– Babciu, babciu! Ja wszystko posprzątam! Wiem, gdzie jest szufelka i szczotka!

– Jeszcze się pokaleczysz, Karolku! – babcia bez przekonania pokręciła głową. – Ja sama zaraz wstanę, tylko odetchnę chwileczkę. Ze zmar-twienia powietrza złapać nie mogę.

– Nie pokaleczę się! – Karolek zdecydowanie upierał się przy swoim zdaniu. – Wezmę plastikowe pudełeczko po owocach, wrzucę tam skorupki talerzyków, a kawałki wazonika oddzielnie.

– Oddzielnie? A po co? – zdziwiła się babcia Andzia.

– Pokażę je tacie, on wszystko ślicznie skleja, wazonik też ci naprawi, babciu! A obrusik pokażemy cioci Iwonce. Ona pięknie haftuje, zrobi ci na dziurce motylka. A połamane kwiatuszki włożymy do zielonej buteleczki. Też będzie ładnie. A mokry dywanik ja wytrę ściereczką... czemu się śmiesz, babciu? – Karolek przyjrzał się policzkom babci Andzi, które nagle pojaśniały jak wiosenne słońeczko. – Powiedziałem coś niemądrego?

– Ależ nie! – babcia niespodziewanie wyciągnęła ręce i serdecznie przytuliła wnuczkę. – Tylko pomyślałam, że ty też jesteś utalentowany, mój Karolku!

– Pamiętam. Jak miałem cztery lata, potłukłem ci ten kubeczek z misiami... Przepraszam!

– Nie, nie! – zamachała dłonią babcia. – Zupełnie nie o to chodzi! Chciałam powiedzieć, że w tym domu są dwa nadzwyczajnie utalentowane stworzenia: Guliwer do psocenia, a ty – do pocieszania!

– Ja? Jestem utalentowany do pocieszania? – Karolek uśmiechnął się, bardzo z siebie zadowolony.

– Tak... – wyszeptała wzruszona babcia. – Talent do pocieszania jest bardzo ważny, Karolku, i zna ją go tylko ci, którzy mają dobre serduszka! No! – dodała zupełnie już wesołym głosem, oglądając się w stronę Guliwera. – Wyłaż zza wersalki, ty koci obwiesiu! Pomóż nam w sprzątaniu. Twój ogon nieźle nadaje się na szczotkę...



M. Zael 2018

Panorama
Jerozolimy

TRIDUUM PASCHALNE – trzy dni



IV stacja Drogi Krzyżowej –
Jezus spotyka swoją Matkę



Bazylika
Grobu
Świętego

Zapraszam was do wspólnej wędrówki śladami Pana Jezusa po Ziemi Świętej, gdzie dokonały się najważniejsze wydarzenia w dziejach świata. Obchodzimy je podczas Triduum Paschalnego, które jest wspominaniem męki Pana Jezusa, Jego śmierci i zmartwychwstania.

NIEDZIELA PALMOWA

Naszą wędrówkę śladami Pana Jezusa rozpoczynamy w Jerozolimie. Jest czas przygotowań do święta Paschy, na które ściągają Żydzi z różnych stron. Również Pan Jezus tu przybywa, aby przygotować Paschę ze swoimi uczniami. Kiedy przestępuje bramę miasta, jadąc na osiołku, witają Go tłumy wiernych, którzy wiatują na Jego cześć. Mają ze sobą gałązki palmowe.

Na cześć tego wydarzenia obchodzimy Niedzielę Palmową, przynosząc do kościoła kolorowe palmy. Także dzisiaj chrześcijanie w Jerozolimie idą w procesji tą samą drogą, co Pan Jezus.

SĄD NAD PANEM JEZUSEM

Entuzjazm tłumów na widok Pana Jezusa nie podoła się faryzeuszom, którzy boją się kary ze strony Rzymian – okupantów Izraela. Postanawiają więc im wydać Jezusa na sąd. Płacą trzydzieści srebrników Judaszowi, który zdradza Pana Jezusa żołnierzom rzymskim. Jest noc. Żołnierze prowadzą Pana Jezusa do twierdzy, gdzie jest przesłuchiwany przez Poncjusa

, które zmieniły bieg historii

sza Piłata. Następnie jest bity i wyśmiewany. Na końcu biczują Go i wkładają Mu na głowę koronę z cierni, a na ramiona narzucają szkarłatny płaszcz. Śmieją się, że teraz naprawdę wygląda jak król.

Do dzisiaj przetrwała posadzka z płyt, na której był sądzony Pan Jezus, na których można dostrzec wyryte znaki wskazujące na grę „w króla”, w którą grali rzymscy żołnierze. Pamiątką tego wydarzenia są dwa kościoły: kościół Biczowania i kościół Cierniem Ukoronowania.

DROGA KRZYŻOWA

Po tym, jak Poncjusz Piłat skazał Pana Jezusa na śmierć, została Mu włożona na ramiona belka od krzyża i żołnierze poprowadzili Go na miejsce stracenia.

Ostatnia ziemską drogą Jezusa prowadzi wąskimi uliczkami przez Jerozolimę, a dziś wzdłuż niej na ścianach budynków widnieją stacje Drogi Krzyżowej, które przypominają, kogo Pan Jezus spotkał idąc ulicami Jerozolimy.

UKRZYŻOWANIE

Powoli Jezus dociera na miejsce stracenia, którym jest małe wzniesienie o nazwie Golgota, znajdujące się poza murami miasta. Tutaj żołnierze odzierają Go z szat i przybijają do krzyża. Pan Jezus pozwala im to wszystko, gdyż w ten sposób ukazuje, że umiłował ludzi aż do śmierci.

Obecnie miejsce śmierci Pana Jezusa znajduje się w centrum Jerozolimy, gdyż w ciągu dwóch tysięcy lat miasto bardzo się rozrosło. Nad miejscem, w którym stał krzyż Pana Jezusa, została wybudowana Bazylika Grobu Świętego, w której można dotknąć skały, na której był ustawiony krzyż.

ZMARTWYCHWSTANIE

Jeszcze tego samego dnia, wieczorem, Józef z Arymatei poprosił Piłata o pozwolenie na zdjęcie ciała Jezusa z krzyża i złożenie do grobu. Znajdował się on niedaleko miejsca stracenia, w wykutej skale. Maryja i niewiasty namaściły ciało Pana Jezusa olejami, owinęły je w prześcieradło, a na głowę położyły chustę. Trzeciego dnia Maria Magdalena i inne niewiasty przyszły do grobu, lecz zastały otwarty grób, a w nim aniołów, którzy powiedzieli im, że Pana Jezusa tutaj nie ma, gdyż zmartwychwstał. Wielka radość zagościła w życiu kobiet, które natychmiast udały się do Jerozolimy, aby przekazać tę wspaniałą wieść smutnym Apostołom.

Obecnie Grób Pański znajduje się w Bazylice Grobu Świętego, w specjalnie przygotowanej do tego kaplicy. Prowadzi do niej niskie i wąskie wejście. Wchodzi się tam pojedynczo i na kolanach. W środku, nad miejscem, nad którym było ułożone było ciało Pana Jezusa, widnieje napis w języku greckim: „Chrystus zmartwychwstał”.

WIELKANOC

tekst: Ewa Stadtmüller

ilustracje: Karolina Szczówka

Staął  nakryty
bielutkim .
Na ten obrus 
wskoczył jednym susem:
W dzbanku zamieszkały
piękne panie : 
Ha! Jesteśmy pierwsze,
przynajmniej na razie...
Nim baze skończyły
dumne stroić miny,
zjawił się na stole
 z wikliny,
a za nim 
z bielutkich koronek.
O, już dno koszyczka
miętko wyścielone.
Gniazdko to zajęły
 we wzory.
Ach, jakie desenie!
Ach, jakie kolory!
Ale do święcenia

coś dołożyć trzeba...

Musi być tu miejsce
na kawałek ,
bo każdy pracuje
w trudzie i mozołach,
by go na rodzinnym
nie zabrakło stole.

Tuż obok w miseczce
 jak śnieżek biała,
aby smak poprawić,
starczy szczypta mała.
W kolejce 
i boczek wędzony.
Ich zapach nam mówi,
że post już skończony.
Razem z wędlinami
w jednej stajce parze
ktoś, kto łyż rzęsiste
przynosi nam w darze.
By wyschły, wystarczy
skończyć ucieranie.

CO W KOSZYCZKU WIELKANOCNYM?

Witaj nam w koszyczku

pyszny panie .

Do pełnej radości

potrzeba słodczy:

ile ich tu wokół,

aż trudno policzyć:

słodziutkie, 

przystojne ,

cukrowe 

lukrowane 

Czy kogoś brakuje?

Brakuje !

On jest najważniejszy

świętecznego ranka.

Nic nie ma bez niego,

bo jest znakiem Tego,

kto świat ten wybawił,

ocalił od złego.

Ten Ktoś śmierć pokonał,

nieba drzwi otworzył.

Idźmy bez obawy

za BARANKIEM BOŻYM.

Pewnie każdy z was wie, co powinno znaleźć się w koszyczku wielkanocnym, ale czy wiecie, co symbolizują pokarmy, które wkładamy do niego, by ksiądz je poświęcił, a następnie zjadamy podczas świątecznego śniadania? Oto krótkie przypomnienie: **baranek wielkanocny** – czy z białej czekolady czy z masy cukrowej – obowiązkowy, dobrze, żeby miał chorągiewkę, bo właśnie taki symbolizuje zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. **Jajko** – symbol odradzającego się życia. **Chleb** – symbolizuje Pana Jezusa, który jest Chlebem życia dla chrześcijan. **Sól** – chroni potrawę przed zepsuciem, więc w wielkanocnym koszyczku ma symbolizować ochronę człowieka przed duchowym zepsuciem oraz nawrócenie i oczyszczenie. **Wędlina** jest symbolem bogactwa i dostatku. Nie tylko tego materialnego, ale również duchowego – bliskości z Bogiem. **Chrzan** – mówi o sile, przypomina też o pokonaniu męki Pańskiej, ze względu na ostry i cierpki smak. **Babka wielkanocna** symbolizuje doskonałość, do której powinien dążyć każdy człowiek, czyli poprawianie swojego zachowania względem Boga i ludzi. **Bukszpan** lub **gałązki borówki** są wyrazem wielkiej radości i nadzieją chrześcijan na zmartwychwstanie i nieskończoność ich życia.

bw



tekst: Agnieszka Chadzińska

ilustracja: Paulina Nita



Wszystko oddać dla Polski

Dziś ziś możemy cieszyć się wolną Ojczyzną. Ale nie zawsze tak było – niegdyś Polska była w niewoli, gdyż napadli na nią trzej sąsiedzi i podzielili nasz kraj między siebie. Te części nazywano zaborami. Jedną część Polski zabrali Rosjanie, drugą Niemcy, a trzecią Austriacy. Nasza Ojczyzna już nie nazywała się Polską. Było tak od roku 1795 do 1918.

Nasi rodacy w tamtych czasach starali się o to, by swój kraj odzyskać. Jednak nie było łatwo uwolnić się od zaborców, każdy z nich był bowiem bardzo potężny. Walka Polaków o odzyskanie wolności była prowadzona na różne sposoby, prowadzili ją także bardzo młodzi ludzie, a nawet dzieci. Tak, dzieci!

Jak to było możliwe? Otóż utworzono w tym celu harcerstwo. W tamtych czasach nazywało się ono inaczej, a miało nawiązać do skautingu. Nazwa pochodzi z języka angielskiego. Po angielsku pisze się to „scouting”, co oznacza: „przeprowadzić zwiad terenowy”. W Wielkiej Brytanii, gdzie narodził się ruch skautowy, jego uczestnicy po prostu bawili się, wykonując ćwiczenia wojskowe w terenie.

Na naszych ziemiach znajdujących się pod zaborami powstał skauting, który nie zajmował się zabawą. Polscy skauci organizowali ćwiczenia po to, aby przygotować się dobrze do walki z zaborcami. Założycielem polskiego skautingu, który z czasem zaczęto nazywać harcerstwem, był Andrzej Juliusz Małkowski, urodzony w 1888 roku. Szkolenie skautów rozpoczął w 1910 roku. W zaborze rosyjskim za takie działania karano więzieniem. Początkowo skautami byli tylko młodzieńcy, ale w późniejszych latach tworzone także drużyny dziewcząt oraz dziecięce. Wychowanie skautów oparte było na ideałach służby Bogu, Polsce i bliźnim, na braterstwie i pracy nad sobą. Wielkim poświęceniem w walce o wolność Ojczyzny wykazał się Jurek Bitschan – harcerz z polskiego wówczas Lwowa, który zginął w 1918 roku z bronią w ręku, mając zaledwie 14 lat. Najmłodszych obrońców tego miasta nazywano Orłętami. Takie były początki harcerstwa na ziemiach polskich. W historii naszej Ojczyzny harcerze zapisali piękne patriotyczne karty. I dziś warto brać przykład z zakochanych w Polsce harcerzy.

Lilijka harcerska Związku Harcerstwa Polskiego



To symbol nie tylko polskich harcerzy, ale skautów na całym świecie. Jej kształt jest wzorowany na igle busoli, co ma symbolizować podążanie skautów w dobrym kierunku.

KONKURS!!!

Na ramionach naszej lilijki harcerskiej są umieszczone litery: **ONC**. Co one oznaczają? Rozszyfrujcie skrót i prześlijcie do nas prawidłowe odpowiedzi do 10 kwietnia. Na zwycięzców czekają nagrody książkowe ☺

Krzyż harcerski



To symbol wyjątkowy – nie ma go w innych organizacjach skautowych. Pierwotny projekt powstał już w 1912 roku, a jego autorem był ksiądz Kazimierz Lutosławski. Krzyż był wzorowany na najwyższym polskim odznaczeniu wojskowym – Orderze Virtuti Militari. Jako oficjalna odznaka ZHP został zatwierdzony już w 1918 roku, chociaż przez lata nieco zmieniał się jego wygląd.

Znaczek Zucha



To odznaka, którą każdy zuch nosi przy swoim mundurze po złożeniu Obietnicy Zuchowej. Każdy z elementów ma swoją symbolikę. Słońce oznacza, że zuch jest radosny i pogodny. Promienie słoneczne to symbol gotowości służenia i niesienia pomocy innym, a także świecenia przykładem. Niebo to pogoda ducha. Orzeł wskazuje, że zuch jest odważny i dzielny. Napis „ZUCH” określa przynależność do ZHP.

ach

PASCHA WIELKANOCNA

Potrzebne wam będą:

- 250 g masła
- 1/2 szklanki cukru pudru
- 1 opakowanie cukru waniliowego
- 1/2 łyżeczki startej skórki z cytryny
- 5 żółtek
- 1 kg tłustego twarogu
- 50 g smażonej skórki pomarańczowej
- 50 g orzechów włoskich lub obranych migdałów
- 50 g suszonych fig lub moreli
- 100 g rodzynek
- bakalie do dekoracji
 - sito o średnicy minimum 20 cm
 - gaza



tekst:
karolina
szostkiewicz

zdjęcia:
Graziako

Sposób przygotowania:

Masło, jajka i ser wyjmij z lodówki, aby się ogrzały. Miękkie masło ubij z cukrem pudrem, cukrem waniliowym oraz skórką z cytryny tak, aby powstał puszysty biały krem. Cały czas cierpliwie ubijając dodawaj po jednym żółtku i zmielony trzy razy twaróg. Zmiksuj wszystko na jednolitą masę. Dodaj smażoną skórkę pomarańczową, posiekane orzechy lub migdały i posiekane figi lub morele

oraz rodzynek. Wszystko delikatnie wymieszaj. Ustaw duże sito na misce. Wyściel je podwójnie złożoną gazą. Wyłóż do niego masę serową, zawiń wystające brzegi gazy na wierzch. Przykryj talerzykiem i obciąż np. słoikiem. Wstaw do lodówki na całą noc. Wyłóż paschę na patelnię lub talerz, usuń gazę i udekoruj bakaliami.

Smacznego!

POWITANIA I POŻEGNANIA

**Bardzo pięknie witam was!
Dzisiaj, jutro, w każdy czas!**

Rymowane wierszyki dają wiele radości i są niezapomniane, kiedy trzeba zapamiętać coś ważnego. Nasze życie to fantastyczna wędrówka po drogach i drózkach. Spotkania są zwykle radosne, a każde pożegnanie jest szansą na kolejne spotkanie. Jako synowie i córki Króla porozmawiajmy dziś o dobrych manierach na powitanie i pożegnanie.

Na powitanie, pozdrawiamy się mówiąc zazwyczaj **dzień dobry**. Możemy dodać **dzień dobry pani** lub **dzień dobry panu**. Jeśli spotkanie odbywa się w godzinach wieczornych powiemy **dobry wieczór**. Do kolegów i koleżanek wystarczy miłe **cześć!**

Wyrażamy w ten sposób nasz szacunek do napotkanej osoby, dobrze jej życząc – chcemy przecież, aby dzień był dla niej naprawdę dobry.

Na zakończenie spotkania mówimy **do widzenia** lub **do zobaczenia**. Teraz żegnamy się, ale niebawem znów się spotkamy i mamy nadzieję, że będzie to dobry czas.

Dzień dobry i **do widzenia** to zwroty uniwersalne, czyli takie, których możemy używać w każdej sytuacji. Dlatego na przykład wyjeżdżając za granicę często uczymy się właśnie tych słów w języku ojczystym naszych gospodarzy. Spróbujcie, to świetna zabawa dla całej rodziny.

Pamiętajcie, aby przy powitaniach i pożegnaniach, mówić głośno i wyraźnie. To wielka sprawa powiedzieć **dzień dobry** pani sąsiadce, rodzicom kolegi, nauczycielowi w szkole lub poza szkołą,

kiedy spotykamy się na spacerze czy na zakupach. Zapewniam was, że możecie wtedy być z siebie dumni, bo w ten sposób dajecie innym wiele dobra.

Kiedyś, ale wcale nie tak dawno ludzie na co dzień pozdrawiali się słowami **Szczęść Boże**, błogosławiąc sobie nawzajem. Do dziś pozdrawiają się w taki sposób górnicy, którzy pracując pod ziemią zawsze polecają się Bożej Opatrzności. Dziś najczęściej mówimy **Szczęść Boże** do księży, sióstr i braci zakonnych. To ważne, starajcie się o tym pamiętać. W wielu rodzinach, kiedy jakiś domownik wychodzi (np. do szkoły) rodzice (lub dziadkowie) robią mu znak krzyża na czole. Zawierzają go w ten sposób Dobremu Bogu.

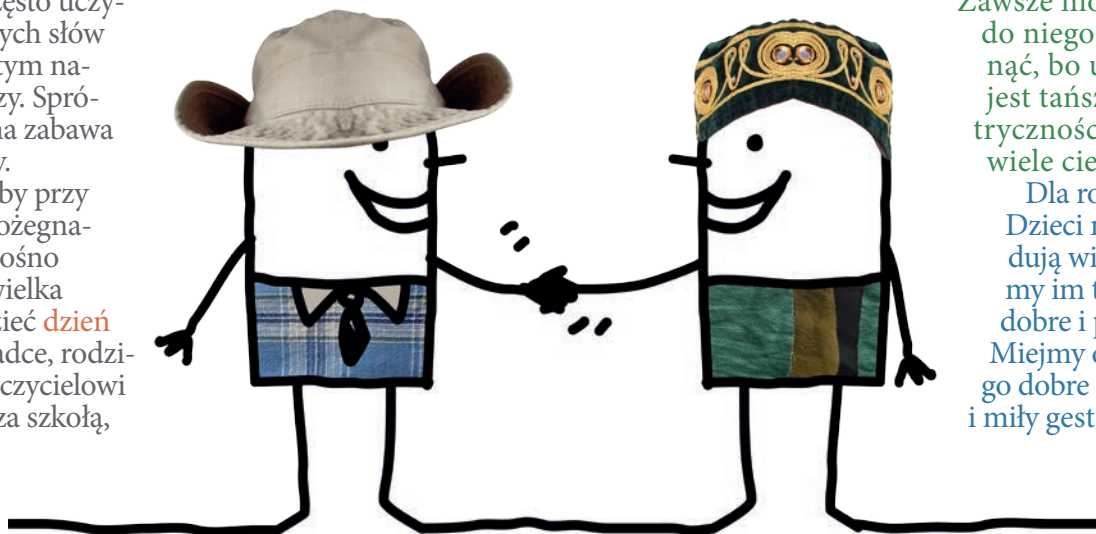
Tak, tak, powitanie i pożegnanie możemy wyrazić także gestem. Będzie to uścisk dłoni, skinienie głową a nade wszystko uśmiech.

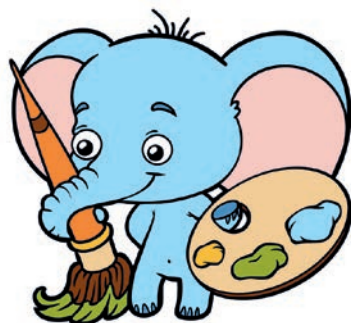
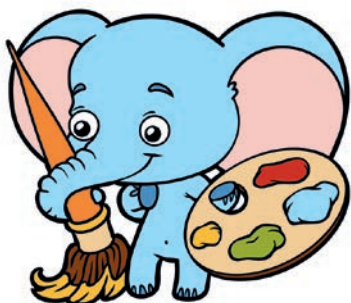
„Piąteczkę” czy popularnego „żółwika” zarezerwujcie dla koleżanek i kolegów.

Dla dzieci: Do osób starszych zwracamy się zawsze **dzień dobry** i nigdy nie pozwalamy się wyprzedzić w tym powitaniu. A co w sytuacji, kiedy już 5 razy w ciągu dnia powiedziałeś **dzień dobry** swojemu nauczycielowi w szkole i prawdopodobnie jeszcze spotkacie się?

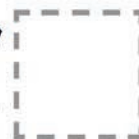
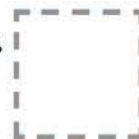
Zawsze możesz się do niego uśmiechnąć, bo uśmiech jest tańszy od elektryczności a daje wiele ciepła.

Dla rodziców: Dzieci nas naśladowują więc pokażmy im to, co w nas dobre i piękne. Miejmy dla każdego dobre słowo i miły gest.





To jest słonik,
który przepięknie maluje!
Znajdź 5 szczegółów,
którymi różnią się obrazki.



Czy wiesz, który przedmiot będzie następny?
Zaznacz właściwą odpowiedź.



Czy potrafisz
dopasować tort
do właściwej
kartki pocztowej?



Miś, zajączek i lisek bardzo zgłodniały.
Pomóż im odnaleźć drogę do podwieczorku.





Znajdź 12 szczegółów, którymi różnią się obrazki.



3	1	2	
	5	1	3
5	2	3	
1		5	2



	1		
5		2	1
	5	3	
3		1	5

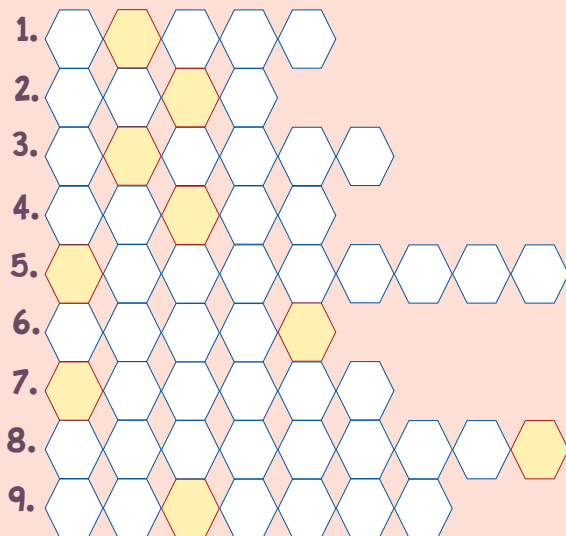


2			
3			
			1
			5

Uzupełnij puste pola w taki sposób, żeby poszczególne cyfry znalazły się tylko raz w rzędzie pionowym i kolumnie

Wpisz odpowiedzi w kratki,
aby utworzyły hasło,
a rozwiązanie przyslij do nas
do 10 kwietnia.

Wśród autorów poprawnych odpowiedzi
wylosujemy nagrody książkowe.



HASŁO:



1. Dzięki niemu widzimy.
2. Służy do polewania w Śmigus-Dungus.
3. Kapłan posypuje nim głowy
w Środę Popielcową.
4. Przynosimy ją w Niedzielę Palmową
do kościoła.
5. Dzień Pański to...
6. Dzielimy się nim podczas
śniadania wielkanocnego.
7. Wyraz radości.
8. Inna nazwa uroczystości
Zmartwychwstania Pana Jezusa.
9. Wielki Czwartek, Wielki Piątek
i Wielka Sobota
to inaczej... Paschalne.

mini rainbow english

Look at the words. / Spójrz na słówka.



Cross



Church



Happy



Easter
basket



Easter
eggs

Chocolate
bunny



Read the letter and put the missing words.
Przeczytaj list i uzupełnij brakujące słówka.

Hello, Mary!

Today is Easter Saturday and I go to _____
with my _____.

In my basket I have _____,
_____ and other food.

Jesus died on the _____ for me and now will be alive!

I'm very _____!

Jesus is Alive!

Happy Easter!

HAPPY EASTER

Today is Easter Saturday and I go to church with my Easter basket.
my basket I have Easter eggs, chocolate bunny and other food. Jesus
died on the cross for me and now will be alive! I'm very happy!

Rozwiązanie:
Hello Mary!



Antonina
Olszańska,
lat 5.



Lilianna
Sadło,
lat 6.



Filip
Olszański,
lat 7.



Klara
Karolina
Buller,
lat 11.

Konkursy rozstrzygnięte!

Zwycięzcami konkursu plastycznego „Niezwyczajny portret babci i dziadka” zostali: Filip Olszański, Antonina Olszańska, Lilianna Sadło, Klara Karolina Buller.

Odpowiedź na pytanie konkursowe brzmi:

Pierwsze zdjęcie aparatem fotograficznym zrobiono w 1826 r. Za poprawną odpowiedź nagrodę kierujemy do Aleksandry Kozłowskiej.

Spośród osób, które przysłały do nas pokolorowany komiks o świętych, nagrodę wylosowała Antonina Jedlińska.

Spośród osób, które przesłały prawidłowe hasło krzyżówki: „Przodkowie”, nagrodę wylosował Franciszek Ziętał.

Gratulujemy zwycięzcom! Nagrody prześlemy pocztą.

UWAGA KONKURS!!!

Czy już odkryłeś swój talent?
Spróbuj go narysować, najciekawsze prace
nagrodzimy książkami.
Na prace czekamy do 10 kwietnia.

Prenumerata
bez kosztów
przesyłki!

Roczna: 6 numerów x 5 zł = 30 zł
(oszczędzasz 12 zł!)

Półroczna: 3 numery x 5 zł = 15 zł
(oszczędzasz 6 zł!)

moje pismo
TECZA
w przyjaźni z Bogiem

Redaktor Naczelna „Niedzieli”: Lidia Dudkiewicz

Redaktor prowadząca „Mojego Pisma Tęcza”: Karolina Mysiek

Redakcja „Mojego Pisma Tęcza”: Beata Włoga

Skład i łamanie: Monika Bałwierz, Grażyna Kółek

Makieta: Adam Markowski

Asystent kościelny: ks. Stanisław Jasonek

Zdjęcia: Fotolia

Druk: Częstochowskie Zakłady Graficzne

Dwumiesięcznik „Moje Pismo Tęcza”
w przyjaźni z Bogiem

ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa, tel. 34 369 43 00

www.mojepismo Tecza.pl

e-mail: redakcja@mojepismo Tecza.pl

Zamówienia telefonicznie: (34) 365 19 17 wew. 351
lub elektronicznie: kolportaz.niedziela@niedziela.pl

Wpłaty na prenumeratę pocztą:

„Moje Pismo Tęcza”,

ul. 3 Maja 12, 42-200 Częstochowa

lub na konto: PKO BP/O Częstochowa

nr 86 1020 1664 0000 3102 0019 7418

tęczowy humor

- Kaziu, dlaczego trzymasz mokrą chusteczkę przy ścianie?
- Bo pani kazała mi robić zimne okłady w miejscu, gdzie się uderzyłem.

Nauczycielka pyta dzieci:

- Jakie macie zwierzątka w domu?
- Ja mam psa.
- A ja mam kota.
- A ja mam kurczaka w zamrażarce - mówi Jaś.

- Bocian mówi do żaby:
- Mam dzisiaj ochotę przekąsić coś zielonego.
 - No to krokodyl ma pecha!

- Dzieci rozmawiają w przedszkolu:
- Mój tata jest pilotem - chwali się jeden chłopiec.
 - A mój tata pilotem włącza telewizor.



temat następnego numeru:

ŻYJ EKOLOGICZNIE ☺



9 771230 475082 03